

Europejskie cele?

Kto żył w „peerelu” doskonale pamięta jak oficjalna komunistyczna propaganda demaskowała i potępiała w mediach finansowanie przez Zachód „Solidarności” i opozycji. Związek zawodowy był przedstawiany jako organizacja utrzymywana przez „wrogie Polsce Ludowej siły”, a jej przedstawiciele jako „obca agentura”, występująca przeciwko demokratycznemu porządkowi państwa. (PRL też budował demokrację – tylko własną – socjalistyczną). Wsparcie amerykańskiego związku AFL CIO dla „Solidarności” uznano za mieszanie się w wewnętrzne sprawy Polski, wręcz obcą ingerencję. Wszelkie „knowania” mozolnie badały posłuszne reżimowi prokuratury wszczynając postępowania z urzędu.

Dziś Aleksander Kwaśniewski w pełni uznaje znaczenie „Solidarności” i opozycji w tworzeniu demokratycznego ładu w państwie. Składa szacunek i podziękowanie, jak ostatnio Lechowi Wałęsie na Uniwersytecie Warszawskim, za te działania, które zbliżyły nas do demokratycznej Europy i jej standardów. Zdaje się mówić – Wałęsa wywalczył, a ja będę dalej demokrację budował. Jaka? Czy przyjmując pieniądze dla swojej fundacji „Amicus Europae” od ukraińskiego oligarchy Wiktora Pinczuka, tego samego, który jako właściciel „Związku Przemysłowego Donbasu” kupił Hutę Częstochowa, Aleksander Kwaśniewski zbliżył się do europejskich demokratycznych standardów, czy tworzy nowe? Stronę prawną finansowania fundacji będzie badała katowicka Prokuratura Apelacyjna. Niezależnie od wyniku

śledztwa prokuratorów, którzy sprawdzają także powiązania darczyńców fundacji Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier” z prywatyzacją Huty Częstochowa, należy zapytać o motywy, przynajmniej te podawane prasie, jakimi kierował się były prezydent przyjmując pieniądze. Według Kwaśniewskiego nie ma żadnego znaczenia fakt, że Wiktor Pinczuk jest zięciem Leonida Kuczmy, byłego prezydenta Ukrainy. Całkiem słusznie, prawdopodobnie to nie Kuczma wybierał drugiego męża swojej córce. Ale co takiego zrobił dla młodej wolnej Ukrainy młody Wiktor Pinczuk, że po ślubie z córką Kuczmy stał się najbogatszym człowiekiem w państwie, bo na liście 100 najbogatszych ludzi w Europie Środkowej zajmuje 18 miejsce. Dziś jako 48 letni mężczyzna ma na koncie 3,5 miliarda dolarów, udziały w firmach gazowo-naftowych, bankach, mediach, telefonii komórkowej, itd. Oczywiście gdzieś mu tam do Billa Gatesa, który dorobił się jeszcze większej fortuny, nie będąc zięciem nikogo ważnego w Białym Domu, zaczynając pomnażanie swojego majątku od produkcji komputerów w prywatnym garażu. Może ktoś powiedzieć - ale Pinczuk, podobnie jak Gates, zajmuje się filantropią, współpracuje z amerykańskim miliarderem Georgem Sorosem, wspiera fundację Billa Clintona, współfinansuje Stevena Spielberga w produkcji nowego filmu w hołdzie pomordowanym Żydom w Babim Jarze, a ponadto Pinczuk wspierał „pomarańczową rewolucję” na Ukrainie. Być może to wszystko prawda. Jak podkreśla Aleksander Kwaśniewski w wywiadach, wspólnym celem jego fundacji i Wiktora Pinczuka

jest - „przyciągnięcie Ukrainy do Unii Europejskiej”. Fundacja „Amicus Europae” otrzymała pieniądze od Pinczuka na realizację „europejskiego programu fundacji”.

O jakie tu może chodzić „europejskie programy” i o jakie „europejskie cele”? Czy są one zgodne z europejskimi celami mojego państwa, którego wspólnie z Kwaśniewskim jestem obywatelem. A co na to Unia Europejska? Pecunia non olet?

Wojciech Reszczyński